# ŁAD BOŻY

**TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH**

Rok 3 — Nr. 18 (89) Włocławek, 4 - 10 Maja 1947 r. Cena 5 złotych

## Dar z wysoka

Każdy dzień nowe przynosi nam doświadczenia. Pogłębiamy się przez nie. Rozszerzamy horyzont myśli. Zdobywamy wiedzę życia. Zbliżamy się prosto do źródła życia, do Boga. Rośnie w nas podziw dla mądrości, potęgi i dobroci Najwyższego Stwórcy.

Wielkie to sprawy ducha. Ale nic tak nie porywa, nie zachwyca i nie przykuwa myśli i serca naszego, jak dobrodziejstwa Boże. Sami je odczywamy. Wtedy wytwarza się nowy, bliższy, prawie bezpośredni stosunek duszy do Boga. Im zaś większe dobrodziejstwa, tym głębsze uczucie wdzięczności, dłuższa o nim pamięć, głębsze przywiązanie do Dawcy.

A cóż bardziej wzniosłego, porywającego nad fakt zbawienia człowieka przez mękę Jezusa Chrystusa, zakończoną chwalebnym zmartwychwstaniem?

Ona to zmieniła stosunek Boga do człowieka i odwrotnie — człowieka do Boga. Gdy Kościół każe nam rozważać tę nieprzedawnioną prawdę, nawołuje zarazem do wielbienia Boga, w inszy, doskonalszy sposób.

— Śpiewajcie Panu pieśń nową, alleluja, bo uczynił cuda, alleluja. Przed oczyma narodów okazał sprawiedliwość swoją, alleluja. Zwycięstwo dała Mu prawica Jego i święte ramię Jego.

Przedziwną zaiste jest Boża sprawiedliwość! I grzech został zmazany i człowiek z Bogiem pojednany. I co więcej, dopuszczony do nadprzyrodzonego z Ojcem niebieskim zjednoczenia. Kto żyje życiem nadnaturalnym przez łaskę ten rozumie i czuje jakie ogromne to skarby Boże. I jak przedziwną ta Boska sprawiedliwość, gdzie zapłata za grzech jeszcze bardziej zespoliła nas w miłości do Boga!

Jakże tedy nie jednoczyć się z Wolą Bożą, uświęcającą i uszczęśliwiającą nas!

Rozważanie tych wielkich prawd w naturalny sposób obudzi w nas ukochanie i samego Jezusa Chrystusa i jego świętej woli. Rodzi się więc pragnienie zjednoczenia woli własnej z wolą Najświętszą. Na tym zaś polega świętość. Wola ta jako jedna, niezmienna, wieczna i ponad wszystkie dobra najdoskonalsze dobro, daje nam oparcie w życiu. Zawsze wszyscy i wszystko musi mieć punkt niezmienny, środkowy. Nic w powietrzu zawiesić się nie da. Tak i w życiu duchowym. Punktem oparcia dla duszy jest wola Boża, przyjęta przez nas z miłością.

Rozumiemy przeto bardzo ścisłą w słowach, a głęboką w myślach modlitwę Kościoła:

— Boże, który jedną wolą obdarzasz umysły wiernych Twoich, daj ludom Twym miłować to, co rozkazujesz, i pragnąć to, co obiecujesz, aby wśród zmienności świata serca nasze tkwiły tam, gdzie są prawdziwe wolności.

Spróbujmy jeden dzień przepędzić z myślą pełnienia woli Bożej. Zróbmy to zdecydowanie i ze szlachetnym uporem. Przekonamy się wtedy, jak uszczęśliwiająca i jak głęboko życiową prawdą jest Boskie przykazanie. Wszystko jedno które. Napewno zaś te, którego okazję nasunie nam dzień dzisiejszy.

Czym to się dzieje?

Nie sądźcie, że w tym trudzie uświęcania siebie (bo właśnie o świętość chodzi), zostajemy sami. Działają w nas moce, których się niejeden z nas wcale nie domyśla. Moce Boże. Promieniowanie łaski Pańskiej, która jak słońce ogrzewa nas i do pracy nad świętością zagrzewa i zapala. Nie wiemy skąd przychodzą i dokąd wiodą. A właściwie inaczej. Właśnie wiemy, że tchnienia te od Boga idą i do Boga chcą prowadzić.

Tak nam wyjaśnia św. Jakób Apostoł.

— Najmilsi! Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały, z wysoka zstępuje od Ojca światłości. Czyż nie jasno? Apostoł mówi o wszelkim darze dobrym. A cóż lepszego nad Bożą łaskę, która nas oświeca, pobudza, zachęca i zapala?

Nie można zatracać w sobie prawdy tych wielkich objawień. Nie trzeba zapominać, że duch i jego prawa, jego drogi i cele muszą górować w życiu chrześcijańskim.

Jakże na miejscu jest tutaj zachęta św. Jakóba:

— Niech każdy człowiek będzie chętny do słuchania.

I ewangelia dzisiejsza łączy się pewnym stopniu z powyższymi rozważaniami.

Jezus zapowiada odejście do Ojca niebieskiego. I wyrzuca Apostołom, że się nie interesują Jego celem.

— Żaden z was nie pyta mnie dokąd idziesz.

Tak jest zawsze z człowiekiem. Zanadto przylgnął do ziemi. Mało pyta siebie i Boga dokąd działanie łaski i te wszystkie moce nadprzyrodzone chcą zaprowadzić jego duszę.

Szczęśliwy, kto naprawdę umie sobie współdziałaniem z Bogiem odpowiadać codziennie.

— Idę do Boga.

Krótkie zdanie, a wypełnić może całą treść życia. X. Dr Miraki.

*Biskup Dr Stefan Wyszyński*
Wielki Kanclerz K. U. L.

# Trzy ideały

1. IDEAŁ KATOLICKI NAUKI.

Gdy stajemy w progach Katolickiego Uniwersytetu — Universitas Catholica — odczuwamy dziwne pokrewieństwo między Wszechnicą a Powszechnym Kościołem. Jest powszechnictwo, które musi mieć swe styczne punkty.

Bóg, jako najwyższe Dobro i najwyższa Prawda — w swej istocie i swym działaniu — jest dla ideału Katolickiej Universitas Studiorum najwyższym Patronem — „Deus scientiarum Dominus"— „Bóg umiejętności jest Pan a jemu się gotują myśli" (Król. 2, 3).

Bóg — Najwyższe Dobro i Prawda — promieniuje swym dobrem i prawdą — Bonum est diffisivum sui. Przez to Boże dążenie w Dobru i w Prawdzie powstaje świat stworzony, który w najdrobniejszym swym bycie jest odbiciem Bożego Dobra i Bożej Prawdy, jest dobrem, jest prawdą.

Ta filozoficzna zasada określa naturalne poniekąd ramy działalności naukowej, bo zadaniem nauki jest odkrywać w bytach tę prawdę i to dobro. Odsłaniając je zbliża się człowiek do P. Boga. Im lepiej bowiem znamy świat stworzony, tym więcej widzimy w nim odblasków Dobra Bożego i Prawdy Bożej. Wiedza rozszerza widzenie Boga, wiedza zbliża do Boga.

Nasze poznanie cząstkowe juz dziś jest wzrostem w duszy poznania Boga. Zbliżamy się doń po stopniach wiedzy i wiary, aż do chwili, gdy wszystko w Nim poznamy i otworzą się nam oczy w ostatniej syntezie poznania wprost — twarzą w twarz — wizji intelektualnej błogosławionych.

Poznanie cząstkowe Prawdy może rozwijać w nas pragnienie dobrego poznania Boga. Odsłanianie Boga w stworzeniach może stać się pobudką do szukania coraz to nowych prawd, może być łaknieniem całej Prawdy Bożej — najpotężniejszym bodźcem dla nauki. A może też być i jej sprawdzianem. Ilekroć bowiem powstaje rozbieżność między dorobkiem naszego dociekania umysłowego a Prawdą Bożą objawioną, tylekroć stwierdzamy, że musi istnieć błąd w naszej metodzie szukania Prawdy. Nie może bowiem istnieć on ani w Bogu, ani w świecie stworzonym. Może się ukrywać tylko w niedoskonałości poznania naszego, a często stąd pochodzi, że w naszym poznaniu cząstkowym nie ogarniamy od początku całości bytu, nie znamy całej Prawdy. Gdy poznamy cały byt i Całą Prawdę, błąd jest wykluczony. Tylko początkujący uczeni odkrywają wielkie błędy w świecie Bożym — bo nie znają całości bytu; wielcy uczeni, wielcy znawcy i badacze świata Bożego milkną w uwielbieniu, albo też rozbrzmiewają wyznaniem Boga. Gdy widzenie błogosławionych odsłoni nam Najwyższą Prawdę i Najwyższe Dobro — jesteśmy wolni od błędu, posiedliśmy uszczęśliwiającą pewność.

Błąd odkryty nie Bogu, lecz sobie, niedoskonałości naszego poznania przypisać należy. Ma to olbrzymie znaczenie dla postępu nauki, bo zmusza nas do podjęcia nowych badań, do rewizji metod poznania.

Człowiek uczy się tu pokory i cierpliwości — a obie te cnoty są chrzestnymi matkami nauki.

Uczelnia Katolicka stwarza więc niezachwiane podstawy pod przedmiotowość naukową i zdrowy stały postęp nauki.

2. IDEAŁY MĘŻA NAUKI.

W świetle katolickiego ideału nauki ukazuje się nam dostojna godność męża nauki — staje się on kapłanem Prawdy — rozdziela ją z katedry szukającym Prawdy, jak kapłan — dary ołtarza. Ma on głębokie poczucie obowiązku szukania Prawdy, pokazywania jej i pielęgnowania w umysłach. Nie jest o nią zazdrosny, nie chowa światła pod kobiercem, ale stawia na miejscu wysokim, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Aby pełnej służyć Prawdzie, stara się zachować wolność wewnętrzną, uprawia ascezę wyrzeczenia się siebie, aby nie przeszkadzało mu w drodze do Prawdy. Słucha rady Pawłowej: „Pilnuj samego siebie i nauki, trwaj w tym; bo to czyniąc i samego siebie zbawisz i tych, którzy cię słuchają" (Tym. 4, 16).

Między profesorem a słuchaczem powstaje więź wspólnego pragnienia-Prawdy. Wiedzą, że nie szukają—jeden pensji a drugi dyplomu. Mogą sobie zaufać. Jak doniosłe ma to znaczenie, gdyż zwalnia od trudu wywalania otwartych drzwi, dając czas na rozwiązywanie problemów nowych, przyśpieszając postęp nauki.

Tak więc bardzo pragniemy tej wysokiej godności naszych profesorów, ich wewnętrznej wolności od siebie. Im bardziej są sługami Prawdy, tym bardziej zabezpieczeni od fałszu, grzechu, błędu. W posłudze prawdzie naprzód siebie udoskonalają; „Poznajcie prawdę, a prawda was wyswobodzi" (Jan. 8, 32). Wolni przez Prawdę — to wspaniałe zjawisko w świecie! Teraz będą przez Prawdę rodzić synów Bożych — staną się jedną rodziną z Prawdy. „Kto z Prawdy jest, słów moich słucha" — doszli obydwaj do swego Boga.

3. IDEAŁ AKADEMIKA KATOLICKIEGO.

Widoczny on jest już w świetle poprzednich myśli. Czego szuka akademik katolicki?

Nie tyle dyplomu, nie tyle wizy do krainy zawodowego zarobkowania, ile raczej — Prawdy. Wyzwala się z utylitaryzmu, który dziś na uczelniach tak bardzo urywa głowy szczytowym ideałom i dążeniom naukowym. Wyzwala się z niebezpiecznego kompleksu „zawodowca", który tylko tyle umie, ile koniecznie potrzeba, by dostać dyplom, by zostać magistrem, absolwentem, itp. Universitas catholica ma nie tyle kształtować zawodowca, ile człowieka. Tylko przez szukanie Prawdy można to osiągnąć. Szukanie dyplomu produkuje dyletantów, pragnienie Prawdy otwiera drogę do postępu i upowszechnienia nauki do pogłębienia osobowości człowieka.

Dopiero wtedy, gdy Uczelnia obudzać będzie głębokie pragnienie Prawdy, gdy ludzie zdobywać będą światopogląd, — będziemy spokojni, że otrzymamy ludzi dobrze przygotowanych do godnego zawodu, ale nie naodwrót.

Odkrywanie Prawdy w świecie Bożym uzbroi wzrok nasz w Boże szkła. Przez nie dostrzeże katolicki uczony Gesta Dei nie tylko w bytach stworzonych, ale i w ich relacjach. Między Bożymi bytami — Boże współżycie. Boże jest życie w prawdzie humanistycznej, bo jej mocą mówić będą różnymi językami przedziwne sprawy Boże.

Boże jest życie w prawdzie ekonomicznej — bo Pańska jest ziemia i napełnienie jej, okrąg ziem-

# O szacunek dla słowa

W rok po przyjściu na świat dziecka jesteśmy świadkami cudu: dziecko zaczyna mówić. Najpierw są to pojedyńcze, niezdarne słowa, potem jest ich coraz więcej, są coraz poprawniejsze, wreszcie łączą się w zdania. Rzecz to, zdawałoby się zwykła i pospolita — a jednak, głębiej się wmyślimy — to naprawdę nazwać ją można cudem.

Prąd powietrza uderzający w znajdujące się w krtani struny głosowe, następnie regulowany specjalnymi złożeniami ust — daje dźwięki, które z kolei tworzą wyraz. Z wyrazów zaś składa się mowa — czynność ludzka, odróżniająca nas od zwierząt i będąca podstawową umiejętnością człowieka.

Znaczenie jej

DLA LUDZKOŚCI

jest ogromne i oczywiste. Wystarczy uświadomić sobie tylko kilka szczegółów. Przede wszystkim ten, że mowa jest środkiem porozumienia, następnie, że mową wyrażamy wszelkie nasze uczucia, że dzięki niej rozwijają się wszystkie nauki.

Gdybyśmy zostali pozbawieni mowy, przestalibyśmy myśleć, bo przecież myślimy przy pomocy słów, jakby wewnętrznie ze sobą rozmawiając. Gdybyśmy nigdy tych słów nie słyszeli, nie znalibyśmy ich, rozwój duchowy byłby przed nami zamknięty. Słowo odkrywa nam światy, opowiada nam dzieje ludzkości, maluje obrazy krajów, których nigdy nie zobaczymy, uczy nas prawd przyrody.

Wszystkie doświadczenia otrzymane przez zmysły mowa nasza różniczkuje, wybiera i porządkuje. Wzrok widzi obrazy —słowo określa kolory, opisuje kształty, mówi o pięknie, lub brzydocie rzeczy widzianej, słowo nazywa zapachy, smak, nadrzędnie reguluje całokształt ludzkiego życia. Nie koniec jednak na tym.

Język jest

NAJMOCNIEJSZĄ WIĘZIĄ

społeczną narodu. Państwo, władza, granice są niczym, gdy niema wspólnego języka, będącego najbardziej zasadniczym dowodem przynależności do danego narodu. Rzecz to zresztą powszechnie znana i rozumiana. Wiemy, jakim skarbem jest język Polski, i że zniszczyć go nie zdoła żadna przemoc.

Póki mówimy i myślimy po polsku — jesteśmy Polakami, a póki my żyjemy — to Polska nie zginęła...

Bywa jednak czasami tak, że nawet naród zginie — a język pozostanie.

Rzymian nie ma już dawno, ale łacina istnieje dotąd piękna i bogata.

Bo język ludzki to nie tylko dźwięki, które słyszymy — ale także litery i wyrazy napisane — które widzimy wzrokiem, które czytamy jakby myślą, bez użycia głosu. A te słowa napisane i zachowane istnieją setki i tysiące lat— są najtrwalszym pomnikiem, którego nic nie może zniszczyć.

Te kilka uwag mówiących o potędze słowa i wykazujących, czym jest ono dla nas, to wstęp do zagadnienia, które chcę poruszyć, a którym jest:

SZACUNEK DLA SŁOWA.

Wiemy, jakim skarbem jest pierwsze: „Mama" w ustach dziecka, jaką wielką potęgę mają słowa uczucia, z jakim niepokojem oczekujemy na słowa lekarza, lub księdza i z jaką ciekawością na słowa nauczyciela. Wszystkie one mają ogromne znaczenie dla człowieka, ale tylko wtedy, gdy możemy w nie wierzyć i ufać, że są dowodem prawdy. Wtedy tylko wywierają wpływ i kształtują duszę: i wtedy wzbudzają do siebie szacunek.

Wszyscy znamy bajeczkę o pastuszku, co krzyczał głośno, że wilk napada na jego owce. Gdy przyjaciele nadbiegli na pomoc, okazało się, że żadnego wilka nie było, a był to tylko figiel. Innego dnia wilk naprawdę wyszedł z lasu, ale na krzyki pastuszka nikt nie zareagował, nie wierzono mu już, nie szanowano jego słów. Bajka niezwykle prosta — ale niestety w obecnych czasach dość aktualna. Przyzwyczailiśmy się do kłamstwa, zżyliśmy się z nim i coraz mniej cenimy słowo. Jaka jest tego przyczyna? Odkryć ją odrazu jest rzeczą niemożliwą — można wykazać tylko kilka szczegółów, które przyczyniają się do tego powszechnego zakłamania. Najgłówniejszym jest posunięta do przesady propaganda i reklama. Nasłuchaliśmy się mów Goebbelsa i wiemy jaką niską cenę miały jego słowa.

Propaganda, z którą mamy codzień do czynienia, począwszy od pasty do obuwia, a skończywszy na zagadnieniach politycznych — męczy nas i oszałamia. Gubimy się w labiryncie słów i nie wiemy, czy można im wierzyć, czy mają pokrycie w złocie prawdy. Bo ze słowami rzecz się ma podobnie, jak z pieniędzmi. I jedne i drugie są wtedy cenne, gdy wiemy, że

MAJĄ POKRYCIE,

że stoi za nimi jakaś istotna wartość. Wtedy im wierzymy.

Jak walczyć z tym i jak temu zapobiec? Odpowiedź jest łatwa: żyć w prawdzie i pamiętać o słowach Jezusa: „A niechaj mowa wasza będzie: jest, jest, nie, nie" (św. Mat. 5.37).

Takie słowa wzbudzą wiarę i szacunek, bo będą prawdziwe. Ale słuchajmy, co bezpośrednio dalej mówi Pan Jezus: „A co nad to więcej jest, od złego jest". I te słowa uczą nas wielkiej prawdy. Nakazują nam one, byśmy byli opanowani w mówieniu, oszczędni w słowach.

Nie należy szafować nimi, bo tracą wtedy swą siłę i rozpływają się w morzu frazesów. Rzecz powiedziana krótko i jasno robi o wiele większe wrażenie.

NAJPIĘKNIEJSZYM PRZYKŁADEM

tego jest rozmowa Pana Jezusa z Piłatem. Powiedział mu w krótkiej odpowiedzi wszystko.

By zamknąć te rozważania, chcę opierając się na drugim przykazaniu Boskim „Nie używaj Imienia

(Dokończenie na str. 4)

---

ski i wszyscy co na nim mieszkają. Wśród Bożych dóbr ziemi dostrzega się prawa Oeconomiae perennis.

Boże jest życie w prawdzie norm prawnych — bo Prawo Pańskie niepokalane, nawracające dusze, świadectwo Pańskie wierne, dające mądrość maluczkim (Ps. 18,8).

Oto Universitas catholica studiorum — Wszechnica związana z Powszechnym Kościołem stułą ślubną Prawdy Najwyższej—Deus scientiarum Dominus!

*† Bp Stefan Wyszyński.*

# TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 4 maja — Czwarta Niedziela po Wielkanocy

## EWANGELIA

(św. Jan, 16, 5-14)

*Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim:*

*— Idę do Tego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: Dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serce wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam, pożyteczno wam, abym ja odszedł: bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was: a jeśli odejdę, poślę Go do was. A On gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, i o sprawiedliwości, i o sądzie. O grzechu mówię, iż nie uwierzyli we mnie: a o sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mię nie ujrzycie: a o sądzie, że książę tego świata już osądzony został. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i to, co przyjść ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, bo z mego weźmie, a wam powie.*

KALENDARZYK KOŚCIELNY.

4. 5. CZWARTA NIEDZIELA po Wielkanocy. Znalezienie Krzyża św.

5. 5. PONIEDZIAŁEK. Św. Piusa V, pap.

6. 5. WTOREK. Św. Jana Apostoła i Ewangel. w Oleju.

7. 5. ŚRODA. Św. Floriana, męczennika.

8. 5. CZWARTEK. Św. Stanisława bisk:, męcz:

9. 5. PIĄTEK. Św. Grzegorza DK:

10. 5. SOBOTA. Św. Antonina bpa wyzn: Św: Izydora W: rolnika.

Święto znalezienia Krzyża św. w starożytności chrześcijańskiej obchodzono 14 września jako rocznicę poświęcenia dwu bazylik, które cesarz Konstantyn kazał wznieść w Jerozolimie na Golgocie i na Grobie Chrystusa Pana. W dniu następnym obchodzono uroczystość Podwyższenia Krzyża św. W Kościele Zachodnim rozdzielono te święta umieszczając uroczystość Znalezienia Krzyża św. w dniu 3 maja; u nas w Polsce obchodzimy tę uroczystość w dniu 4 maja, gdyż dzień poprzedni poświęcony jest świętu NMP. Królowej Polski. Cześć dla relikwi Krzyża św. jest bardzo stara. Św. Grzegorz z Nyssy wspomina o tym, że siostra jego Makryna († 379) nosiła na szyi cząstkę Krzyża św. Stare katedry i bazyliki posiadają relikwie Krzyża św. i dają je do ucałowania w obie uroczystości Krzyża św. i w okresie Wielkiego Postu. Wierni przechodząc koło relikwii Krzyża św., lub całując je, powinni przyklęknąć na jedno kolano.

KALENDARZYK SŁONECZNY

| | | |
|---|---|---|
| 4. 5. | Wschód słońca | 5.13 |
| | Zachód | 20.01 |
| 10. 5. | Wschód słońca | 5.04 |
| | Zachód | 20.10 |

Pełnia księżyca dnia 5. 5. o godz. 6,53.

PRZYSŁOWIE LUDOWE.

Deszcz w św. Floriana, skrzynia prochem wypchana.

Gdy się maj grzmotem odezwie na wschodzie, to sprzyja zbożu i sianu w urodzie.

Mokry maj: będzie zboże jako gaj.

Len zasiany w Stanisława rośnie silnie kieby łania.

**Czytajcie DOBRE KSIĄŻKI, strzeżcie się książki złej!**

## O szacunek dla słowa

(Poczatek na str. 3-ej).

Pana Boga Twego nadaremno" — wspomnieć jeszcze o jednym.

Otóż Bóg zabrania nam używania swego Imienia w pospolitych wypadkach życia. Żąda od nas szacunku dla słowa „Bóg". A żądanie to ma głęboką treść, bowiem nakazuje nam ono szacunek dla słowa — w ogóle.

A szacunek dla słowa jest wykładnikiem wartości, jaką dana rzecz ma dla nas.

Jeśli prawdziwie cenimy Ojczyznę, Naród, miłość, matkę — to nie będziemy szargać tych słów często, albo posługiwać się nimi dla kłamstwa, a odwrotnie będziemy mogli powtórzyć za Kasprowiczem: „Rzadko na moich wargach, niech to ma warga wyzna, jawi się krwią przepojony — najdroższy wyraz — Ojczyzna".

Temat, który starałam się dziś omówić, jest trudny i wymagający przemyślenia. Rdzeniem jego jest konieczność przywrócenia szacunku dla słowa — i wysiłek nasz musi iść w tym kierunku. *J. C.*

GŁĘBOKA WIARA UCZONEGO FRANCUSKIEGO.

Akademia Lekarska w Paryżu uczciła pamięć zmarłego w 1895 roku Ludwika Pasteura, obchodząc uroczyście rocznicę jego śmierci. Ludwik Pasteur był wybitnym chemikiem, stworzył naukę o drobnoustrojach, czyli bakteriach (nauka ta nazywa się bakteriologią), wynalazł szczepionkę przeciw wściekliźnie. — Wybitny ten uczony był głęboko wierzącym katolikiem. Zwykł nieraz mawiać: „Dzięki temu, że wiele studiowałem, jestem pobożny jak bretoński wieśniak: gdybym jeszcze więcej studiował, byłbym pobożny jak bretońska wieśniaczka".

*Ks. St. Librowski.* 5)

## OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja włocławska)

14. *Ksiądz Bryl Jan*, urodził się 11 listopada 1882 r. Wyświęcony 18 czerwca 1911 r. Jako neoprezbiter wyznaczony na wikariat do Parzna. W 1912 r. pracował w Zagórowie i Kłobucku, a od 1914 w Warcie. W 1919 r. powierzono mu administrację parafii Kleszczów. W 1923 mianowany proboszczem w Licheniu. Od 1937 do uwięzienia był proboszczem w Koźminku.

6 października 1941 r. pozbawiono go wolności, osadzając w Konstantynowie. W końcu miesiąca znalazł się z innymi w Dachau. Mieszkał na 28 bloku. Policzony do zespołu inwalidów. Na zagazowanie zabrany 3 maja 1942 r.

15. *Ksiądz Brzezik Ignacy*, urodził się 6 lutego 1902 r. w Pierzchałach w parafii Wyszków. Jako ochotnik brał udział w wojnie 1920 r. Nauki średnie skończył w gimnazjum XX Misjonarzy w Zduńskiej Woli. W latach 1927—1931 odbywał studia teologiczne w Tronto i w Rzymie. 19 grudnia 1931 poświęcony na kapłana. W ciągu 1932 pracował w domu zakonnym w Zduńskiej Woli. Uzyskawszy zwolnienie od przełożonych, przyjęty został czasowo do diecezji włocławskiej. Od 28 listopada 1933 do 13 grudnia 1937 pełnił obowiązki wikariusza i prefekta w Godzieszach. Od tego czasu do 24 sierpnia 1938 r. wikariuszem w Skulsku. Stąd przeniesiono go na podobne stanowisko do Rajska, gdzie pracował do końca pobytu na wolności. W pracy duszpasterskiej i wychowawczej szło za nim uznanie ze strony proboszczów i przywiązanie wiernych.

Aresztowany 6 października. Do Dachau przywieziony w końcu tegoż miesiąca. Ulokowany na 28 bloku. Przez zimę używany do

# Biskupi polscy o konstytucji

## II. CZŁOWIEK W PAŃSTWIE I WSPÓLNOCIE SPOŁECZNEJ.

Jednostka ma w stosunku do państwa niewątpliwe obowiązki, ale ma także i prawa. Większa lub mniejsza wartość Konstytucji przede wszystkim od tego zależy, jak Konstytucja określa wzajemny stosunek między obywatelem a państwem, jak zabezpiecza wspólne dobro zbiorowości i dobro jednostek, jak godzi obywatelskie i przyrodzone prawa człowieka z wymaganiami życia państwowego i ze społecznymi potrzebami wspólnoty narodowej.

Ustalając stosunek obywatela do państwa, Konstytucja powinna m. in. uwzględnić naturę i przyrodzone prawa człowiecze. Człowiek bowiem nie jest rzeczą ani bezwolnym pyłkiem kosmicznym, lecz osobowością wyposażoną w rozum i wolę, odpowiedzialną za swe czyny, obdarzoną przez Stwórcę bezspornymi prawami i powołaną do życia wiecznego. Tę godność osoby ludzkiej, jej podstawowe swobody i jej pozaziemskie przeznaczenie powinna Konstytucja mieć na uwadze, gdy obywatela wprzęga w służbę wspólnego dobra. Państwo nie jest instytucją dla siebie, lecz dla człowieka. Przeto człowiek nie może wchodzić w organizm państwa jako jego niewolnik ani jako przymuszony zwolennik grupy rządzącej. Nie wolno ujarzmiać go na rzecz zbiorowości lub partii dzierżącej władzę. Niezdrowa jest państwowość, która gnębi moralnie obywatela przynagleniami sprzecznymi z jego przekonaniem i sumieniem. Pełniąc służbę obywatelską, Polak powinien się czuć człowiekiem, powinien w państwie znaleźć poparcie dla swego człowieczeństwa, zachować swą osobowość i indywidualność a dążyć nieskrępowanie do swych ostatecznych celów. Wtedy człowiek wrośnie w państwo przez szczere uczucie obywatelskie.

Rzecz ta nabrała ostatnio szczególnego znaczenia na tle prądów, które sprowadzając obywatela do roli czynnika pozbawionego praw i rzeczywistego udziału w kształtowaniu losów państwa, wyrządziły nieobliczalną krzywdę instytucji państwowej. Totalizm zdyskredytował państwo, zamroził w duszach zaufanie do niego, wykopał przepaść między rządami o obywatelami.

Od tych błędów i ich zgubnych skutków należy Rzeczpospolitą uchronić. Ku temu zmierzają następujące postulaty:

1) Konstytucja nakładając obywatelom obowiązki wypływające z istoty i zadań państwa, powinna uszanować ich przyrodzoną wolność ludzką, ograniczając ją jedynie o tyle, o ile tego wymaga wspólne dobro i bezpieczeństwo.

Wolność obywatelską pojmować należy jako wolność osobistą, jako wolność wierzeń religijnych i kultu, jako wolność przekonań, słowa, pisma, zrzeszania się oraz jako swobodę od przymusowego przynależenia do grup politycznych i swobodę wyboru organizacji zawodowych.

2) Konstytucja powinna zabezpieczyć obywatelom poszanowanie przez państwo ich godności ludzkiej chroniąc ich od nieludzkiego traktowania i od deptania człowieczeństwa.

3) Konstytucja powinna zapewnić obywatelom równość w tym znaczeniu, że obywatele będą traktowani jednolicie przez ustawodawstwo i administrację państwową, że wszystkim będzie umożliwiony udział w materialnych i duchowych dobrach narodu i że wszyscy będą mieli prawną możność stworzenia sobie i rodzinie uczciwą pracą warunków życiowych godnych człowieka. Żadne osoby ani grupy nie powinny mieć przywilejów politycznych lub materialnych ani cieszyć się bezkarnością. Nikt nie może być pozbawiony obrony prawnej.

4) Konstytucja powinna poręczyć prywatną własność obywateli, własność ruchomą i nieruchomą, własność ziemi i warsztatów pracy. Zbyt ciężkie doświadczenia nie powinny przekreślać własności. Ograniczenia zakresu własności i jej użytku powinny być przeprowadzane w sposób jednolity i tylko w miarę jak tego wymaga istotne dobro ogólne.

5) Konstytucja powinna zabezpieczyć prywatną inicjatywę gospodarczą poza wypadkami, gdy rzeczywiste potrzeby państwowe domagają się jej ograniczenia.

9) Konstytucja powinna zabezpieczyć prawny byt i swobodny rozwój życia rodzinnego.

10) Konstytucja powinna zapewnić rodzinom katolickim chrześcijańskie wychowanie dzieci i udzielanie tymże nauki religii zarówno w szkołach publicznych jak i prywatnych.

11) Konstytucja powinna zabezpieczyć praworządność życia państwowego, wykluczając zeń swawolę, nadużycia władzy oraz przerosty uprawnień czynników policyjnych i partyjnych.

D. n.

---

zgarniania śniegu. Wiosną zaliczony do inwalidów. Wywieziony na zagazowanie 3 maja 1942 r.

16. *Ksiądz Brzuszczyński Henryk Lucjan* przyszedł na świat 22 listopada 1888 r. we wsi Narty, pow. skierniewickiego, z rodziców Bronisława i Józefy z Grzegorzewskich. Do gimnazjum uczęszczał w Częstochowie. W r. 1906 wstąpił do Włocławskiego Seminarium Duchownego, które ukończył w roku 1912, otrzymując 9 czerwca święcenia kapłańskie. Jako wikariusz pracował przez pół roku w Burzeninie, przez trzy lata w Chodczu i rok w Kowalu. 25 października 1916 r. przeszedł na prefekta do Aleksandrowa, skąd po dwu latach na równorzędne stanowisko do Brześcia. Tam pełnił także obowiązki rektora kościoła podominikańskiego.

4 lutego 1925 r. objął w administracje parafię Radziejów. Na tym stanowisku wykazał gorliwość i zapał, pociągając wiernych do liczniejszego chodzenia do kościoła i częstszej komunii św. 22 sierpnia 1930 r. ustanowiony proboszczem w Zbiersku. Dnia 1 maja 1938 r. otrzymał probostwo w Pyzdrach. Tam duszpasterzował do swego uwięzienia.

26 sierpnia 1940 r. został aresztowany i razem z księżmi powiatu konińskiego, przywieziony do Szczyglina. 30 września przybył do Oranienburga. Przydzielony na blok 18. Stąd odjechał do Dachau transportem w dniu 12 grudnia tegoż roku. Zamieszkał na bloku 28, na izbie 4. Od końca października 1941 r. znajdował się na bloku 30, w mieszkaniu 4. Położony do inwalidów, wrócił na poprzednie miejsce, skąd wyjechał w grupie wielu księży na śmierć gazową w dniu 3 maja 1942 r.

---

Ktokolwiek mógłby podać jakie szczegóły o księżach z diecezji włocławskiej, którzy zginęli w więzieniach i obozach niemieckich, proszony jest o przysłanie na ręce wyżej podpisanego do Seminarium Duchownego. (c. d. n.)

# Anioł Stróż

Skupiliśmy się koło Dziadusia całą gromadką. Dziaduś znów będzie opowiadał. Tak było w każdą niedzielę i święta. Dziaduś bywał wtedy wyłącznie „nasz". Dzisiejsze popołudnie było tym milsze, że na dworze szalała śnieżyca, uderzając z chrzęstem śniegiem o zamarzłe szyby.

— Kiedy byłem małym chłopcem — rozpoczął Dziaduś —otrzymałem od naszego księdza wikarego podczas kolędy obrazek święty, jak to zresztą i dziś jest w zwyczaju. Obrazek podobał mi się szczególnie: wyobrażał prześlicznie odtworzonego Anioła Stróża, przeprowadzającego małą dziecinę przez wąziutką kładkę, rzuconą ponad przepaścią, do której wlączały się kamienie i konary drzew. Często przyglądałem się swemu obrazkowi. Miałem go w książeczce do nabożeństwa i podczas modlitwy nie omieszkałem rzucić nań zawsze okiem. Modlitwa do Anioła Stróża nabrała teraz dla mnie szczególnego znaczenia. Pod jej wpływem zdobyłem hart ducha. Jako dziecko, byłem dosyć strachliwy, lecz teraz, ilekroć opanował mnie lęk, wystarczało przywołać na myśl Anioła Stróża z obrazka, aby lęk znikł a na jego miejsce napływała bezmierna ufność — stawałem się natychmiast silny, wierząc głęboko, że przy mnie stoi tak samo mój Anioł Stróż, jak przy owej dziecinie nad przepaścią.

Zdarzyło się, że ojciec, jadąc w odwiedziny do swego brata (mego stryja) zabrał mnie z sobą. Konik nasz biegł raźno ze wzgórza ku siniejącemu w dali lasowi. Za godzinę, gdy przejedziemy las, będziemy u celu.

U stryja parę owych godzin popołudnia zeszło mi bardzo miło, bo tam dwu takich samych „urwisów" jak ja i — huśtawka, łódka na rzeczółce, olbrzymi stóg siana, na który wchodziło się po drabinie, zjeżdżając potem „na śmiałego" w dół.

Gdy odjeżdżając, siadaliśmy na wózek, stryj mówił:

— Może zostaniecie? Coś niebo niewyraźne. Będzie pewnie burza.

— At, w najgorszym razie zmokniemy trochę — odpowiedział ojciec — a tego się nie boję.

Byliśmy więcej, niż w połowie strumyczkami deszczu spływającymi po twarzy, pozatym trzymałem ojca silnie za rękaw, bo mi się zdawało, że go ten szalejący wiatr gdzieś porwie i pozostanę sam śród błysków i huku gromów. Byłem przemoczony zupełnie.

— Nie ma rady—powiedział ojciec — musimy szukać schronienia tam — i wskazał rozciągającą się za rzeką dolinę, po za którą, na wzgórzu, stały chaty, ledwo widoczne za strugami deszczu.

Szedłem przy ojcu. Nasz bułanek strachał się dalej, trzeba go było prowadzić. Dolina, dla oczu bliska, była jednak daleką. Nim dojechaliśmy do mostu, rzeka, mała do niedawna, wezbrała gwałtownie. Przypływ wody był tak drogi, kiedy nagle zerwał się szalony wiatr. Chmury, dotąd zbałwanione w kącie nieba, napłynęły z przerażającą szybkością — natychmiast lunął deszcz. Był to deszcz, jakiego jeszcze nie widziałem: całe strumienie wody niesione wiatrem, chlustały na nas. Schroniliśmy się pod wysokie, przydrożne drzewa, ale i one prędko przestały dawać schronienie, w dodatku rozszalały się teraz pioruny, nie było więc bezpiecznie pod drzewami. Bułanek nasz bał się bardzo, stawał dęba, chrapiąc i ojciec musiał go trzymać za uzdę, gdyż inaczej pobiegłby kto wie gdzie, spłoszony.

Płakałem. Łzy mieszały się z wielki, że niżej położony teren przymostny był już zalany, także budulec, zgromadzony w dolinie woda już zabrała i oto bele uderzały z trzaskiem w wiązania starego mostu.

— Woda przerwała tamę! — krzyknął nagle ojciec — musimy natychmiast przejść most, inaczej się potopimy! Lecz — zawahał się — ja przejdę z koniem pierwszy. Jeżeli most wytrzyma, biegnij za mną natychmiast. Jeżeli nie — wskazał na drzewa — wdrap się i czekaj, aż przyjdzie pomoc!

Nie było czasu do stracenia. Woda, po przerwaniu tamy bulgotała, huczała, pieniła się ze wszystkich stron, zalewając dolinę.

Ojciec przeżegnał się, spojrzał na mnie, szarpnął bułanka — poszli. Pozostałem sam, drżący, taki nagle zagubiony śród bezmiaru szalejącego żywiołu, ziejącego grozą.

Nie było łatwe, to czekanie. Nie wytrzymałem. Pobiegłem za ojcem. Most drżał od uderzeń budulca i chwiał się — przynajmniej mnie tak się zdawało. Zmętniałe, rozszalałe fale wirowały tuż tuż pod mymi stopami. Wtedy, kiedy ojciec znalazł się już po tamtej stronie na zbawczym wale a mnie pozostało niewiele już kroków do przebiegnięcia, most stęknął, zatrzeszczał złowrogo i oto przedemną otworzyła się nagle mętna, szalejąca przepaść wodna — most w tej części zapadł się, wygiął w łuk. Stałem bezradny. Owładnął mną straszny lęk. Widziałem jak ojciec, stojący tak niedaleko mnie tam, na wale, a jednak jakże daleko, załamał ręce.

Wtedy to nagle stanął mi przed oczyma Anioł Stróż z obrazka. Natychmiast opuścił mnie lęk. Zmierzyłem oczyma zapadłość, która zresztą zaraz napełniła się belkami — możeby dało się przejść „tę drogę"? A oto jedna z bel układa się tak, jak gdyby zapraszała do przejścia — równo, niby kładka.—

— Anioł Stróż mnie przeprowadzi! — pomyślałem z ufnością i oto już posuwałem się po belce w pozycji siedzącej, pomagając sobie rękoma.

Przeprowadził mnie istotnie. Zdrów i cały znalazłem się wnet przy ojcu, który na mnie czekał już, tuż przy zapadłości. W milczeniu przytulił mnie do piersi i oto znów szliśmy razem wraz z bułankiem, wysokim wałem ku chatom na wzgórkach.

W niewiele chwil potem rozległ się za nami wielki huk i trzask — to szalejąca rzeka zniosła most.

Cóżby by było, gdybym się zawahał, gdyby ufność w opiekę Anioła Stróża nie dodała mi mocy?

*E. Drz.*

## Słoneczny promień

*Wśród szarzyzny trosk wszelakich, co się kłębią w sercu na dnie — bywa nieraz i dzień taki, że słoneczny promień padnie i, chociażby — nie wiem — ile smutku było w ludzkiej duszy — on — rozjaśni myśl na chwilę i te gorzkie łzy — osuszy!...* *Eka.*

**DZIEŃ Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego to sprawdzian poczucia jedności Katolickiego społeczeństwa**

## Studenci KUL-u nie mają gdzie mieszkać

Pod takim hasłem odbędzie się w bieżącym roku w dniu 11 maja w Warszawie i w całym kraju zbiórka publiczna na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Uniwersytet Lubelski jest jedną wyższą uczelnią o prawach państwowych, która utrzymuje się z ofiarności społeczeństwa katolickiego. To też doroczny dzień zbiórki musi przynieść tyle, by uczelnia mogła przez cały rok istnieć i pracować. Dzięki pomocy społeczeństwa można było usunąć w ciągu dwóch lat ubiegłych w dużej mierze zniszczenia wojenne i doprowadzić gmach uniwersytetu do takiego stanu, że dziś może się w nim uczyć ponad dwa tysiące studentów. Studenci jednakże nie mają gdzie mieszkać. Najlepiej zrozumieją to mieszkańcy Warszawy i innych miast Polski, którzy stracili dach nad głową. To też hasło, pod jakim odbywa się tegoroczna zbiórka na KUL, zachęci bez wątpienia społeczeństwo do większej, niż zwykle ofiarności i tegoroczny „Dzień KUL-u" pozwoli wybudować w Lublinie Dom Akademicki dla studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, samej uczelni zaś nadal się rozwijać.

Niech w dniu 11 maja nikt nie będzie bez znaczka KUL-u. Niech wszyscy, którzy szczerze pragną dobra naszej Ojczyzny, jej rozkwitu i prawdziwej wielkości, złożą w tym dniu do puszek kwestarzy hojny dar i przyłączą się w ten sposób do wspólnego wysiłku na polu szerzenia oświaty i kultury katolickiej wśród całego społeczeństwa.

Niech w „Dniu KUL-u" wzrosną również szeregi członków Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i niech w każdej parafii zapoczątkowana zostanie choćby w najskromniejszych rozmiarach Biblioteka Dobrej Książki, by tą pośrednią drogą mogły korzystać z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jak najszersze rzesze społeczeństwa. Dar społeczny w dniu KUL-u to podstawa pracy kulturalno-oświatowej Uniwersytetu w ciągu całego następnego roku. Pamiętajcie o tym i bądźcie w tym dniu szczególnie hojni.

## Chodziła piosnecka...

*Chodziła piosnecka*
*po syrokiej hali* [1]),
*a śniom do kółecka*
*juhasy* [2]) *śpiewali:*
*roz o chłopcach - chwatach*
*i o Janosiku* [3]);
*to znów o dukatach,*
*co nieśli w kotliku...*
*Echo zaś piosnecki*
*stom nutom ochocom,*
*biegło hań z górecki*
*ku wsi pod ubocom* [4])
*i ka jeno padło*
*do izdebki gazdy* [5]) —
*melodyjnom zwrotke*
*podchwytowoł kazdy!...*
*Eka.*

[1]) Łąka górska.
[2]) pasterze — pomocnicy.
[3]) Bohater tatrzański.
[4]) miejsce oddalone, góra pokryta łąkami.
[5]) Gospodarz.

## Ze świata katolickiego

NAWRÓCENIE HISTORYKA.

Znany historyk Salvatore Attal przeszedł z religii Mojżeszowej na Katolicyzm. Chrzest św. przyjął w Rzymie; za ojca chrzestnego miał profesora Zolli, który przed swoim nawróceniem na Katolicyzm był rabinem.

STRATY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W INDOCHINACH.

Indochiny są kolonią francuską w Indiach Zagangesowych nad morzem Południowo-Chińskim. Liczą około dwudziestu dwóch milionów mieszkańców, trudniących się uprawą ryżu, herbaty, trzciny cukrowej, korzeni i tytoniu, a wyznających religię buddyjską. — W kraju tym toczą się krwawe walki między wojskami francuskimi a powstańczymi - narodowymi. Nacjonaliści indochińscy chcą za wszelką cenę zrzucić jarzmo obce i wywalczyć niezawisłość państwową. Nienawiść wojsk powstańczych i ludności indochińskiej — do Europejczyków — przynosi wielkie szkody Misjom katolickim w tym kraju. I tak w ciągu ostatnich kilku miesięcy powstańcy pozbawili życia około stu misjonarzy katolickich. W jednym z miast zanotowano śmierć dziesięciu kobiet europejskich, wśród których były dwie zakonnice z miejscowego szpitala, pracujące tam już od dwudziestu pięciu lat. Kobiety te poćwiartowano na kawałki.

POMOC DLA WYŻSZEJ UCZELNI KATOLICKIEJ.

W Lublinie jest katolicki uniwersytet, którego zadaniem pozostaje — szerzyć oświatę katolicką i kulturę, oraz dawać katolikom wyższe wykształcenie w oparciu o światopogląd katolicki. Katolicki Uniwersytet Lubelski utrzymywany bywa z ofiar i składek społeczeństwa polskiego. Istnieje specjalne Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Członkowie tego Towarzystwa zobowiązują się do regularnego składania ofiar na tę katolicką wyższą uczelnię.

## Pieśń do Matki Boskiej

*Do Twoich stóp*
*o Przenajświętsza Pani!*
*wśród łzawych tchnień*
*biegniemy wszyscy wraz,*
*gdyż każdy dzień*
*boleśniej serce rani,*
*a tylko Ty*
*pocieszyć możesz nas!...*

*— O chciej nas z prób*
*zła wyrwać! łez otchłani!*
*niech pierzchną mgły*
*i błyśnie lepszy czas, —*
*a będziem Ci*
*i wdzięczni i oddani*
*po wszystkie dni*
*żywota — aż po grób-!!*
*Eka.*

KU CZCI PAPIEŻA PIUSA XII.

Znane są zasługi Ojca chrześcijaństwa papieża Piusa XII, położone około uratowania Rzymu od zniszczenia w czasie ostatniej wojny. Ludność Wiecznego Miasta (to jest Rzymu) zachowuje we wdzięcznej pamięci te starania papieskie z doby wojennej. W czasie manifestacji religijnych w Rzymie w grudniu ubiegłego roku uczestnicy pochodu wznosili okrzyki na cześć papieża, „obrońcy Rzymu". Powstał nawet projekt wzniesienia pomnika Piusa XII. Pomnik ten zostanie wzniesiony ze składek publicznych - dobrowolnych. Składki zaczęły już wpływać. Na listach ofiar widnieją również nazwiska Żydów.

ŚMIERĆ ARCYBISKUPA W CZECHOSŁOWACJI.

W początkach marca zmarł w Czechosłowacji Ks. dr Leopold Precan, arcybiskup w Ołomuńcu i metropolita na Morawach. Zmarły przeszło osiemdziesięcioletni dostojnik Kościoła piastował swój urząd od 1923. Pochodził ze środowiska rolniczego.

PAMIĘĆ O CHORYCH.

Obliczono, że Francja liczy obecnie więcej niż milion chorych, z czego na szpitale paryskie przypada sto mniejwięcej tysięcy pensjonariuszy. Wielu z chorych nie ma rodzin, które by mogły dopomóc w nieszczęściu i osłodzić smutny los. — Katolicy francuscy wystąpili przed Wielkanocą z go-

**11 MAJA cała Katolicka Polska zamanifestuje swą łączność z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim przez ofiarę na dalszy rozwój KUL-u**

rącym apelem do społeczeństwa kraju, by nieszczęśliwym chorym nieść pomoc i ulgę w cierpieniu. Jednym z objawów chrześcijańskiej pamięci o chorych — miało być odwiedzanie powszechne chorych po szpitalach, by w ten sposób zainteresować społeczeństwo ich losem i by natchnąć ludzi do pełnienia dzieł miłosierdzia.

### OŚWIADCZENIE PREZYDENTA MEKSYKU.

W Meksyku został wybrany prezydentem Miguel Ateman, który zajął życzliwe stanowisko w sprawach religii, wypowiadając w swym publicznym oświadczeniu: „Państwo musi ludowi pozwolić na nabożeństwa. Człowiek bowiem ma prawo do wyznawania swej wiary. Inni więc. nie wyłączając państwa, muszą tę wiarę szanować".

### KATOLICKI ZWIĄZEK „CARITAS" OPIEKUJE SIĘ DZIECKIEM.

Wiadome już są wyniki działalności „Caritasu" za rok 1946. Działalnością swą objął „Caritas" i dzieci, dla których zorganizował kolonie letnie i półkolonie. Korzystało z nich ponad czterdzieści tysięcy dzieci. Związek „Caritasu" diecezji włocławskiej zajął w tej dobroczynnej działalności w Polsce—drugie miejsce.

## W kraju i zagranicą

### NA CAŁYM WYBRZEŻU

Anglii szalał huragan o niebywałej sile. Wzburzone fale morskie rzuciły o brzeg wiele statków. Najbardziej ucierpiało wybrzeże Irlandii, gdzie huragan pozrywał dachy i pognał na pełne morze kutry rybackie. Łodzie ratownicze, które dotarły do jednego statku-cysterny rzuconego przez fale o skały nadbrzeżne, nie zauważyły na statku najmniejszego życia. Przypuszcza się, że cała załoga w liczbie 40 osób zginęła.





### RZĄD FRANCUSKI

podjął obrady nad krytyczną sytuacją żywnościową, przy czym rozważana jest możliwość obniżenia przydziałów chleba. Na skutek braku mąki wiele piekarń paryskich pozamykało sklepy, a ludność stoi w ogonkach za chlebem. Zapas mąki wystarczy podobno tylko na 6 dni, jeżeli dostawa mąki i zboża do stolicy nie nastąpi natychmiast.

### PO OSTATNIM ZAMACHU

na pociąg wojskowy zdążający z Kairo do Haify, żydowska organizacja terrorystyczna w Palestynie „Irgum Zwei Leumi" podała, że zamach był aktem zemsty za stracenie 4 Żydów. Organizacja postanowiła uznać pobyt Brytyjczyków na ziemi palestyńskiej za nielegalny i każdego żołnierza czy policjantu angielskiego napotkanego z bronią w ręku, przekazywać sądom polowym. Wyroki tych sądów będą wykonywane natychmiast.

Na wyspę Cypr przewieziono nowy transport nielegalnych imigrantów żydowskich do Palestyny — w liczbie 700 ludzi. Są to przeważnie Żydzi z Rumunii, Bułgarii i Niemiec, którzy na małych statkach przybyli z portów włoskich i francuskich.

### DO GDYNI

przybył samolotem ze Szwecji dyrektor Szwedzkiego Czerwonego Krzyża i wypróbowany przyjaciel Polski — książe Bernadotte.

### W LONDYNIE

podano urzędowo do wiadomości, że rząd angielski postanowił nie przyjmować do strefy brytyjskiej dalszych repatriantów z Polski, Niemców.

### SENAT AMERYKAŃSKI

przyjął 67 głosami przeciwko 23 ustawę o pomocy dla Grecji i Turcji na łączną sumę 400 milionów dolarów. Poprawka przewidująca pomoc wojskową dla obydwu państw została odrzucona. Głosowanie poprzedziła ostra dyskusja, w której wielu senatorów krytykowało udzielenie pomocy Grecji i Turcji, jako fakt mieszania się w wewnętrzne sprawy tych krajów. Jeden z mówców podkreślił, że pomoc ta w zasadzie równa się wypowiedzeniu wojny Zw. Radzieckiemu. Senator Vandenberg odpowiadając twierdził. że stawką w grze jest niepodległość Grecji a nie sprawa monarchii.

Ustawa przejdzie obecnie do Izby Reprezentantów, po czym na razie w drodze pomocy natychmiastowej Grecja otrzyma 25 milionów dolarów. Jednocześnie wyjedzie tam amerykańska misja wojskowa.



Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł.. reklamowe — 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 70 zł., półroczna 130 zł., roczna 250 zł.
Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-21179 Drukarnia Diecezjalna. Włocławek, ul. Brzeska 4.